

Listy do redakcji

Niesprawiedliwe kasy fiskalne

Ewidencjonowanie obrotu i podatków za pomocą kas rejestrujących, zwanych fiskalnymi, to żmudny obowiązek, który prawo nakłada na podatników. Przyzwyczailiśmy się już do paragonów drukowanych przez taksówkarzy czy fryzjerów. Nie dostaniemy ich natomiast od księgowych, prawników czy lekarzy. Nie wszyscy bowiem usługodawcy muszą posiadać takie kasy i tu właśnie zaczyna się problem. Zwolnienie niektórych sprzedawców i usługodawców z obowiązku prowadzenia ewidencji i posiadania kas prowadzi bowiem do niczym nieuzasadnionego uprzywilejowania tych podatników. Nie kwestionuję możliwości zwolnienia podatników z ustawowego obowiązku prowadzenia ewidencji przy zastosowaniu kas. Nawet jednak, gdybym uważał, że należy wszystkich zwolnić, broniłbym tezy, że zwolnienie takie powinno następować na podstawie wyraźnie określonych i jednoznacznych w kryteriach, tak aby wykluczyć jakąkolwiek dowolność.

Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług nakazuje podatnikom, którzy sprzedają pewne dobra czy świadczą usługi na rzecz osób fizycznych, prowadzenie ewidencji obrotu i kwot podatku należnego przy zastosowaniu kas rejestrujących. Co do zasady więc obowiązek prowadzenia kas fiskalnych powstaje z chwilą rozpoczęcia takiej sprzedaży. Ewidencjonowaniu podlega sprzedaż, a więc dostawa towarów, ich eksport oraz świadczenie usług. Dość dobrze można zrozumieć racje przemawiające za takim rozwiązaniem. Chodzi tu przede wszystkim o potrzebę kontroli nad rzetelnością podstaw opodatkowania deklarowanych przez podatników - zwłaszcza tam, gdzie nie ma bezwzględnego obowiązku wystawiania faktur. Fiskus nie chce tracić na zaniżaniu obrotów - a tym samym na zaniżaniu podstawy opodatkowania. Wykrycie tego faktu byłoby bez kas rejestrujących praktycznie niemożliwe. Kasy dyscyplinują więc sprzedawców, lecz nie tylko. Istnienie obowiązku rejestracyjnego z użyciem kasy ma też znaczenie z punktu widzenia ochrony praw konsumenta. W wyroku z dnia 21 września 2004 r. Trybunał Konstytucyjny zwrócił na to uwagę: "rejestracja transakcji (i dokument kasowy otrzymywany przez konsumenta) zawiera oprócz wysokości podatku także inne dane co do samej transakcji. Dlatego być może rzeczywiście, nie będąc zainteresowanym wysokością podatku (zwłaszcza wówczas, gdy chodzi o podatnika lub transakcję objętą zwolnieniami), konsument jest jednak zainteresowany samym faktem rejestracji (ewidencjonowania), a to z punktu danych, które ten dokument zawiera, a które umożliwiają identyfikację kontrahenta, reklamację, ochronę jego interesów itd.". W kontekście tych funkcji trzeba oceniać możliwość zwolnienia niektórych grup podatników oraz niektórych czynności z obowiązku ewidencjonowania obrotu. Na podstawie ustawy o podatku od towarów i usług minister finansów, w drodze rozporządzenia, może zwolnić na czas określony niektóre grupy podatników oraz niektóre czynności z obowiązku używania kas. Wydając takie rozporządzenie, minister powinien uwzględnić - jak ezopowym językiem stanowi ustawa - specyfikę wykonywania niektórych czynności oraz uwarunkowania obrotu gospodarczego niektórymi towarami. Trzeba podkreślić, że zwolnienie z powszechnego obowiązku ewidencjonowania jest tylko czasowe.

Janusz Kochanowski, rzecznik praw obywatelskich

Pełny tekst: na www.polskatimes.pl/opinie